

Realizm magiczny

Chętnie ulegamy urokom realizmu magicznego, zwłaszcza wtedy, gdy myślimy o tym, jaka powinna być nasza przyszłość – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Jak bardzo realistyczny może być polityczny realizm? Tylko z pozoru to pytanie przypomina całkowicie abstrakcyjny dylemat z kategorii starych scholastycznych łamigłówek, jak choćby „ile aniołów może tańczyć na główce od szpilki”. Kiedy spojrzeć na obecną polską politykę, w jej wymiarze strategicznym, a nie bieżącym, nie sposób nie zadać pytania o naturę politycznego realizmu. Trudno bowiem nie zauważyć, jak chętnie ulegamy urokom realizmu magicznego, zwłaszcza wtedy, gdy myślimy o tym, jaka powinna być nasza przyszłość.

*Od lat słyszymy o tym, że coś
w cudowny sposób pozwoli
nam, Polakom, przełamać
narosłe przez wieki
ograniczenia i wyzwoli naszą
przyszłość*

Perspektywy rozwoju każdego państwa są silnie uwarunkowane przez jego historię. Te uwarunkowania tworzą strukturę, która sprawia, że w Europie różne państwa znajdują się

na różnym poziomie rozwoju. Jeżeli spojrzymy na sytuację Polaków w

Europie pod względem gospodarczym, społecznym czy kulturalnym przez ostatnie dwieście lat, łatwo możemy zrozumieć, dlaczego pomimo bogatej kultury, wielkiej historii i ponadludzkich czasami zbiorowych wysiłków Polska była krajem, który musiał walczyć o prawo do istnienia w peryferyjnym wymiarze naszego kontynentu.

Określone przez historię struktury nie są na szczęście dane raz na zawsze. Można je kształtować na własną korzyść. Wymaga to jednak bardzo długiego czasu, wewnętrznej konsekwencji oraz współpracy z innymi. My natomiast, zauroczeni politycznym realizmem, wierzymy dzisiaj, że wystarczy do tego siła, i siłą chcemy przełamywać wszelkie ograniczenia. Problem jednak w tym, skąd ową siłę brać, jeśli w wielu aspektach naszego państwowego życia, administracji, obronności, edukacji, wymiarze sprawiedliwości etc. dominuje słabość?

Wtedy zaczynamy sięgać po magiczne formuły – słynny polityczny imposybilizm przechodzi w magiczny realizm. Od lat słyszymy o tym, że coś w cudowny sposób pozwoli nam, Polakom, przełamać narosłe przez wieki ograniczenia i wyzwoli naszą przyszłość: gaz łupkowy, startupy, elektromobilność, innowacyjność. I tak zaczynamy żyć w świecie swych własnych magicznych formuł, magicznych nadziei o wielkim, cudownym przełomie. Zapominamy o najprostszyc faktach: że umożliwiające rozwój wielkie, pokojowe zmiany rodzą się dzięki synergii wykorzystanej szansy, czasu, wytrwałości oraz współpracy z innymi.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Foto: Alina Gajdamowicz